

# Stanisław Kolbuszewski

---

## Mikołaja Daukszy "Przedmowa do Czytelnika łaskawego"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 37, 193-196

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## MIKOŁAJA DAUKSZY „PRZEDMOWA DO CZYTELNIKA ŁASKAWEGO“

Historykom literatury polskiej znane jest po trosze nazwisko Mikołaja Daukszy z tego samego powodu, dla którego jest ono wielce cenione przez historyków literatury litewskiej — mianowicie jako tłumacza *Postylli* Wujka na język litewski. Gdy nas zaciekawia fakt jako objaw promieniowania kultury polskiej na obcą, to w dziejach literatury litewskiej znaczenie książki tej jest większe, niż to przypuścić pozwoli termin „przekład“: — ona to z garstką niewielką drobniejszych rzeczy otwierała podwoje literaturze litewskiej.

Rozwój twórczości artystycznej w języku narodowym przypadł w obu krajach bałtyckich, na Litwie i na Łotwie, na czasy dosyć późne: Litwa wydała swych pierwszych poetów pod koniec wieku XVIII, Łotwa w pierwszej połowie XIX wieku. Na to opóźnienie złożyły się różne przyczyny o charakterze politycznym i kulturalnym, ale w obu krajach już w XVI wieku widoczna była pewna troska o emancypację języka narodowego w literaturze. Troskę zaś tę powołały do życia te same zjawiska, które zaprzętały szesnastowieczną umysłowość polską. Oto protestantyzm, ażeby trafić do warstw najszerszych, jał i tutaj posługiwać się swym wypróbowanym orężem — w języku narodowym wydawanymi pieśniami nabożnymi, katechizmami, postyllami, biblią. W dziejach literatury litewskiej rok 1547 stanowi datę ważną, gdyż wtedy Marcin Mażwydas Waitkunas ogłosił pierwszą książkę po litewsku: *Catechismusa prasty szadei* — „proste słowa katechizmu“, do których dodał 11 pieśni religijnych.

Zagrożonemu katolicyzmowi pośpieszyło w sukurs duchowieństwo z jezuitami na czele i wtedy to pokazały się w języku litewskim także katolickie pisma religijne. W całej tej — ilościowo zresztą niezbyt obfitej — literaturze religijnej o charakterze polemicznym i pouczającym miejsce ważne zajęła Wujka *Postilla Catholica, Tái est: Išguldiņas Ewangeliiu kiekvienos Nedelos ir šventes per wissús metus. Per Kunigą Mikoloiu Dauksza Kanoniką Mėdniku, iš lėkiszko perguldita. (Wilniui, Drukarnioi Akadėmios Societatis Iesu. A. D. 1599 X, 628, 5)* — to jest: Wykład Ewangelii na każdą niedzielę i święta całego roku przez księdza Mikołaja Daukszę kanonika miednickiego, z polskiego przełożony.

Nie był to pierwszy występ literacki księdza Daukszy (ur. około r. 1530, um. w r. 1613), ze starej rodziny bojarów litewskich pochodzącego, przez czas jakiś administratora biskupstwa żmudzkiego (po śmierci biskupa Giedroycia). Już bowiem w roku 1595 wydał on pierwszą swoją rzecz po litewsku, mianowicie na podstawie polskiego tłumaczenia sporządzone tłumaczenie katechizmu hiszpańskiego jezuita Ledezmy. (Tytuł tłumaczenia polskiego: *Nauka chrześcijańska albo katechizmik dla dzieciąt przez D. Jakuba Ledezma Theologa Zebrania P. Jezusowego napisany, a teraz z włoskiego na polskie przelożony*. W Krakowie, b. d., s. 268). Jak podaje wydawca *Postylli* litewskiej prof. M. Birzyszka, ów przekład włoski hiszpańskiego oryginału pojawił się w r. 1571. W tytule litewskim Dauksza zaznaczył, że swoje tłumaczenie sporządził na podstawie przekładu polskiego: „iżgulditas iž liežuvio lankiszko iing lietuwiszka“.

Rzecz z r. 1599 była tłumaczeniem tzw. *Postylli mniejszej* Wujka z lat 1579—80, pomyślanej dla prostaczków, pozbawionej tego balastu polemicznego i dogmatycznego, jaki ciążył na dużej i drogiej, trzytomowej *Postylli katolickiej*. Dzieło to uważał Dauksza za rzecz ważną i cenną, podkreślał, że jest uczenie pisane, ma wagę u wszystkich katolików, czego dowodem fakt, że je już Niemcy i Czesi przetłumaczyli. Tym zaś przekładem Daukszy zachwyca się historia literatury litewskiej, jego muzykalnym, starannym, pełnym wdzięku językiem (kalba muzikinga, vaizdinga ir jausminga). O obu przekładach Daukszy pojawiło się studiów kilka w językach kilku (w polskim J. Bystronia *Katechizm Ledesmy w przekładzie wschodnio-litewskim*, Kraków 1890, w litewskim, rosyjskim, niemieckim), ale najcenniejszym zjawiskiem stało się sporządzone przez M. Birzyszkę wydanie homograficzne bardzo staranne i piękne całej *Postylli* z krótkimi a doskonałymi wstępem informacyjnym wydawcy: *Dauksos Postilė Fotografuotinis leidimas*, Kaunas, Lietuvos Universiteto leidiņys 1926.

Otóż ów przekład poprzedził Dauksza „przedmową do czytelnika łaskawego“ napisaną — po polsku! (Wydanie Birzyszki zamieszcza też fotografię kilkustronicowego panegiryku w formie listu dedykacyjnego w języku łacińskim, skierowanego przez autora do biskupa Giedroycia). Tę przedmowę polską uważa nauka litewska za znakomity wyraz patriotyzmu. Historyka literatury polskiej zaciekawi ona w dużym stopniu.

Jest owa *prakalba* obroną i pochwałą języka ojczystego, przynoszącą Litwie u wrót wieku XVII te myśli i dążenia, które nurtowały epokę; pragnęła spełnić rolę, jaką odegrała we Francji — *toute proportion gardée* — równo 50 lat wcześniej ogłoszona Du Bellay'a *Déjense et illustration de la langue française*.

Książd Dauksza chciał Kościołowi i „oyczystey krainie“ posłużyć, a obywatelom Wielkiego Księstwa Litewskiego dogodzić tym, że „o naszym języku oyczystym goretszego starania y rozszerzenia nieiaaką uczinię pobudkę“. Bo choć rzadki jest na Litwie

człowiek — przyznaje autor otwarcie — który by w języku polskim czytać nie umiał, ale wielu też jest takich, którzy go nie rozumieją. Dauksza więc wyraźnie odróżnia warstwę wykształconą od gminu i pragnie, aby każdy Litwin, który czytać umie, litewską książkę trzymał w ręce, aczkolwiek język polski „nam przez ono miłe zjednoczenie W. X. naszego z sławną Koroną Polską niemal przyrodzony jest“. Rozrzuciwszy te myśli po różnych miejscach przedmowy, raz jeszcze w duchu czasu tłumaczył: „oyczystym językiem rzecz pisana, wiem iakiey jest u wszystkich narodów powagi, uciechy, y smaku“. Atoli „sam nasz Litewski naród, dla umiejętności języka polskiego y w nim biegłości, do iakiego zaniedbania, opuszczenia, y niemal odrzucenia język swój własny przywiódł, każdy snadnie widzi, lecz iak słusznie, niewiem kto pochwali. Który bowiem proszę naród jest pod niebem tak gruby y miękczemny, który by tych trzech rzeczy własnych y sobie jakoby wrodzonych nie miał, gruntów oyczystych, obyczajów y mowy? Wszytkich wieków ludzie, ięzykiem swoim własnym mówili, y na iego zachowanie, pomnożenie, zdobienie y krasę, wielkie zawsze oko mieli, nie masz nacyiey tak lichey, kątu ziemi tak podłego, któryby ięzyka swego używać nie miał“.

Nie poprzestał Dauksza jednak na tych jeno argumentach.

Gdy Rej Polaków gęsiom przeciwstawiając, pośrednio gęsiom języka własnego odmówił, Dauksza przez życia szmat długą wsi i gospodarstwu napatrzywszy się dobrze, co innego niż Rej przestrzegł, a mianowicie, że każde zwierzę ma swoją mowę odmienną i „gdyby kruk śpiewać chciał iako słowik, a słowik krakać iako kruk, kozioł ryczeć iako lew, a lew blekotać iako kozioł; zginęłaby własność za takim sposobu własnego odmiennieniem, zginęłaby niemal y istota zwierząt tak rozmaitych y natura“. Tym bardziej człowiekowi nie wolno mowy swej rodzinnej wyzbywać się, ani jej zapomnieć, skoro Bóg sam na to nie pozwala, a każdy z piersi macierzyńskich bierze już skłonność ku językowi swojemu. Całym dostępnym sobie aparatem argumentów posługiwał się ten entuzjasta mowy rodzinnej, aby przekonać czytelnika o jej ważności. W duchu epoki powoływał się na świadectwa starożytne, jak to dzięki mowie ojczystej narody po świetność sięgnąć mogły, wspomina Rzym, Grecję, „Arabską krainę“, królestwo perskie, „które aż dotąd stoi iedno zgodą mowy“; przypomina Włochy w ojczystej mowie się kochające i „nam przyległą (sic) Polskę, w której język własny iako kwitnie y iak się pomnaża, któż nie wie? któż nie świadom?“

Najpiękniejsza jest część przesycona gorącym uczuciem, w której uderza w tony hymnu na cześć mowy rodzinnej. Gdy Du Bellay akcentował stronę polityczno-prawną: „c'est un crime de lèse Majesté d'abandonner le langage de son pays“, to Dauksza ujmował to samo zagadnienie jako religijno-patriotyczne: za grzech wobec ojczyzny uważał zaniedbanie mowy przodków, która jest główną cechą narodową i węzłem zespalającym naród. „Nie ziemi obfitością, nie

różnorodnością ubiorów, nie wesołością kraiów, nie miast i zamków mocnością narody stoją, ale więcej zachowaniem y używaniem języka własnego, który społeczność, zgodę y miłość braterską mnoży y zachowuje. Język jest spólnym związkiem miłości, matką jedności, oycem społeczności, państw stróżem. Znieś ten, zniesiesz zgodę, unią y wszystko dobro. Znieś ten, zniesiesz słońce z nieba, pomieszasz porządek świata, odymiesz żywot i sławę“. Albowiem „z przyrodzenia każdy, iako do swej nacyey y krwi, tak do swego języka człowiek chęć ma większą y mocno się do niego przywiązuje“.

Tych wszystkich argumentów wyuczył Daukszę humanizm, wlał weń przekonanie, że pojęcie ojczyzny to coś więcej niż fizyczne, materialne formy jej bytu, że ważniejsze i cenniejsze są zjawiska świadczące o jej życiu duchowym, a wśród nich najważniejsze miejsce zajmuje właśnie język. Dauksza chciał nie tylko przekonać argumentami logicznymi, ale także rozgrzać i zapalić i w tym celu raz po raz zmieniał charakter wywodów: od historycznych i „przyrodniczych“ przechodził do patriotycznych, a te zaraz łączył z religijnymi. Tym zaś ostatnim sposobem utrafił w ton ten sam, w jaki w czasie tym samym w Koronie uderzał Skarga. Tak więc ten litewski ksiądz po polsku przemawiający do swoich rodaków groził im, że na zatracenie wieczne pójdą, jeśli zaniebdywać będą lub opuszczą język macierzysty przez Boga im dany i dlatego właśnie Bóg pokarze ich na walnym Trybunale. A zatem „użalmy się naszej własnej krwi, która taką barbarią rzeczy zbawionych ginie“.

To zespolenie tonu patriotycznego z religijnym dodaje specjalnego uroku przedmowie do czytelnika łaskawego. Charakter jej, jej „klimat“ jakże jest bliski polskiemu renesansowi! Na jego to bowiem podglebiu wyrósł ten dziwnie piękny kwiat patriotyzmu litewskiego. Dauksza śliczną polszczyzną pisał nie tylko jej wyuczył się u pisarzy złotego wieku, ale od nich dowiedział się jak pisać trzeba, ażeby przekonać i porwać. Duża renesansowa kultura autora jest widoczna w charakterze całej, znakomicie skomponowanej „maluczkiej pracy“, w rozkładzie argumentów, w sposobie przemawiania, w plastycznym, czystym, żywym języku. W mowie polskiego renesansu napisaną pochwałą mowy ojczystej „z wielkiej chęci przeciw niemy“ — chciał ksiądz kanonik Dauksza otworzyć podwoje literaturze litewskiej.

*Stanisław Kolbuszewski*